

ZIPORA NAHIR

ur. 1930; Hrubieszów



Miejsce i czas wydarzeń	Hrubieszów, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	dzieciństwo, rodzina i dom rodzinny, życie codzienne, Żydzi, zwyczaje żydowskie, rzeka Huczwa

Rzeka Huczwa

Tylko latem można się było tam kąpać. Ale dzieci, chłopcy. Bo myśmy mieli również basen pływacki bardzo ładny i elegancki. To tam już chodzili zamożniejsi. Albo chodziło się do mykwy. To znaczy to była taka kąpiel, ale rytualna. Ale dzieci chodziły nad rzekę i kąpały się w Huczwie. Ale ja myślę, że tam były ryby, ale nic więcej tam nie było. A, chodziło się w święto, w Rosz ha-szana... ale ja chodziłam z ojcem, myśmy chodzili krańcem miasta, tam gdzie ta rzeczka, bo to była dosyć taka mała rzeczka, ale w pewnym miejscu była droga już międzymiastowa i tam został zbudowany duży most. To, pamiętam, chodziliśmy, to ojciec, wujek i dzieci, chodziliśmy w drugi dzień nowego roku, to się nazywa taszlich. Taszlich to jest po hebrajsku wyrzucać, tak. O tak o wyrzucać, nie tak rzuć, tylko tak rzuć. I tak rzucaliśmy właśnie kawałki chleba czy inne okruszki do ryb, do wody, przez ten most. To było bardzo uroczyste. To się szło na spacer, to było dosyć daleko, od naszego domu w każdym razie to się szło, uroczyście, i tam się to wszystko wrzucało i się wracało później do domu. Tak, to był miły obrzęd.

Data i miejsce nagrania	2017-11-04, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marta Tylus
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"